

Życie Warszawy

WARSZAWA

DZ. Nr 46 23-02-2001



Joanna Trzepiecińska w „Amerykańskiej papieżycy”

TEATR STUDIO

Zamiast „Tamy”

Z powodu choroby aktorki teatr Studio odwołuje dzisiejszy spektakl „Tama”. Zamiast niego proponuje widzom „Amerykańską papieżycę” z Joanną Trzepiecińską w roli tytułowej.

„Amerykańska papieżycę” to tytuł sztuki Esther Vilar, bardzo popularnej obecnie na świecie angielskiej autorki. Polska prapremiera spektaklu odbyła się w ubiegłym roku w teatrze Studio.

Ta opowieść o kobiecie, która zostaje papieżem, po raz pierwszy wystawiona na deskach scenicznych w 1984 r. w Zurychu, wywołała światową sensację i burzliwe dyskusje.

— Akcja dzieje się w przyszłości, w XXI wieku. W Kościele katolickim następuje dyskutowana wcześniej liberalizacja. Wprowadzone zostały reformy, o których mówi się również dzisiaj, zarzucając Kościołowi bardzo konserwatywną postawę — powiedziała przed premierą Joanna Trzepiecińska. — W wizji Esther Vilar, Kościół zmienia swój stosunek do celibatu, aborcji, homoseksualizmu. Dopuszcza także do kapła-

stwa kobiety. Papież nie jest już wybierany głosami kardynałów, tylko startuje co cztery lata w wyborach. Podobnie jak prezydenta — wybierają go ludzie. Pewnego razu zwycięża kobieta, którą autorka określa: niebrzydka, seksowna, umie mówić, dobrze prezentuje się przed kamerami telewizyjnymi — dodała aktorka.

Nowo wybrana papieżycę zastaje Kościół kompletnie zrujnowany. Wierni masowo odchodzą od katolicyzmu, domy boże są puste. Wśród pozbawionego przywilejów i majątku kleru szerzy się zubożenie i rezygnacja.

— W swoim założeniu tekst wydaje się szokujący. Ale zdecydowaliśmy się go wystawić, ponieważ w naszym Kościele ten temat nie jest w ogóle poruszany. Myślę, że jest szansa na rozpoczęcie dyskusji — powiedział o spektaklu Zbigniew Brzoza, dyrektor teatru Studio.

Muzykę do spektaklu, który wyreżyserował Janusz Anderman skomponował Zygmunt Konieczny.

KWER